

Sąd Najwyższy. Kto może reprezentować ZER w sądach?

W dniu 13 października 2011 r. Sąd Najwyższy w rozszerzonym składzie siedmiu sędziów rozpatrywał sprawę ZER dot. emerytury policyjnej, w której dopatrył się, że ZER reprezentował zwykły pracownik, a nie radca prawny.

Sędziowie SN uznali w uchwale z mocą zasady prawnej, że to jest niezgodne z art.87 ust 2 i z art.460 kpc. Skutkiem tej uchwały konieczna będzie nowelizacja kpc i dopóki nie zostanie znowelizowany, zwykli pracownicy nie mogą reprezentować ZER w sądach.

W ZER znane były od dawna te wątpliwości sądowe i od pewnego czasu pełnomocnicy ZER nie będący adwokatami, ani radcami prawnymi nie pojawiali się na rozprawach, co dopiero teraz stało się zrozumiałe.

Wg wypowiedzi dyrektora ZER A. Wdowczyka, już od pewnego czasu tylko radcowie podpisują pisma i występują przed sądami. Podał również, iż w tej chwili ZER ma w sądzie około 14 tysięcy spraw i większość z nich dotyczy decyzji obniżających świadczenia wypłacane byłym funkcjonariuszom służby bezpieczeństwa. Zdecydowana większość tych spraw jest rozstrzygana wg wniosków ZER odmownie, więc wystarcza wniosek w piśmie procesowym o oddalenie odwołania.

Odwołania dot. naszych obniżonych emerytur policyjnych praktycznie w 100% są oddalane.

Wielu emerytów policyjnych w swoich odwołaniach kwestionuje decyzje emerytalne podpisane przez "Aprobanta", "St. specjalistę", "Referenta prawnego", jako niemające mocy prawnej i że powinny być unieważnione.

Nie jest mi znana żadna sprawa, w której SO kwestionowałby tego rodzaju sytuację. Wypowiedzi odwołujących pomijał milczeniem i wydawał wyrok oddalający odwołanie.

W kontekście ww uchwały powstaje pytanie: Czy można kwestionować wyrok SO, gdy na rozprawie pełnomocnikiem ZER był pracownik bez uprawnień radcy? Również gdy decyzja emerytalna nie była podpisana przez dyrektora ZER?

Wolontariusz sądowy MK

16 października 2011 r.